

Przymusowe wyziedlenie
ludności cywilnej.
do Rosji.

4334

4334²
d.

Wywóz odbywał się w bardzo trudnych warunkach. Były wywozińskie rockiny, których mieszni ich byli aresztowani. Praca tego rockiny zamoznija jak: - rockiny kupców policjantów nauczycieli bogatych gospodarzy .i.t.d.. Wywóz odbywał się w kwietniu. Był silnym opadem śniegu noza, a gochimi tarcij po tałnocy. W podata, milicja z kłachata się ona kilku żydów, bojców, i dwóch lub trzech Entkaw-chistaw. Budząc wynytkide robiąc rewizję mi-jocową przy nas. Po podstawiali wynytkich pod scianki, zostawiając dwóch bojców do pilnowania nas. Renta zaś poniat robić rewizję po ca-łym za budowaniem. Potym wynytkim karali ni nam podpisać na czarnej liście, mając namo wyjeździe do Rosji. Stali nam pół godziny do pakowania swoich własnych rzeczy, i nie więcej jak sto kilogramów na duszę. Rankiem odbył się wyja-zd furmankami na stację towarową st. Ładowarsko po 60 rodnii do jednego towaro-wego wagonu. Wierorem nastompił wyjazd. Pozostała ludność wynytkka po wyhodnitiu na stacji, krzyżąc, płacząc, lamentując przyt namym odjezdzie. Okropne z nas kaichy miał wraiceniu. Niemożna było przeciępić tego. Pociąg runa wierorem ze stacji. Ludności wagonach której było procentnie po 100 osób. W każdym jedynym wagonie ludki płocząc się jak budlaci przepranając na wyrażeniu się. Pro prostu każdy ciotwiek porat młoci z bratem powieśna. Pły-ocząc, płacząc i śpiewali nabożne pieśni.

Podrocks zatrzymując się się w węzłach stacjach, ludności cywilnej nie pozwalali przelądować przez okna się. Nie wypuszczali nas za swoją podniebą, bez wody, bez chleba. Niektóre rokiśmy pamiętali poprostu zgochu i stęgo wnyotkiego. Frejczkarjac stara granicę Polki, zatem stan był transportowany przez enkawuchistku pomagając im w tym boję armii Rosyjskiej. Jadąc po ziemiach ichnych, niewiedzieliśmy gdzie jechamy, i gdzie się teraz z najdujemy. Można się było tylko domysleć i zorientować gdzie jechamy. Po stoncu a w nocy po gwiazdach, w którym kierunku jechamy. W Rosji jechaliśmy tylko nocą, a dniami z talisnymi postacjami, za mnąciami jak bytło wagonach, czekając Boiego zmitowania kiedy nadejdzie ten wieści, aby runąć z miejsca. Jadąc nocami dostawaliśmy po kilka gram chleba, i po pół litra zupy na jedną osobę, i dziennie po litrze wody, tak swanym popularnie: lepiatkom. Po wielkich zmęczarniach dobrnelisimy po całym miesiącu jazdy. W północnej Syberji. Do tak swanego północnego Kozackstamu. Miasto to letnich wyciechisimy było obłasnyje nazywa się Fawstodor. Mieszkańców było kilka tysięcy ludności cywilnej. Luchi tych wnyotkich wytałowali na stacje, skont stami przewozili na statki rzeczne, i stamtąd kilka Jetyr jechaliśmy kilka dni do miejsca postaju.

Wszyscy nasi wzięci w niewolę i zjadali
 naturalnym towarowym statkiem. Wyładow-
 ali nas w rejonowym miasteczku. Stamtąd
 wzięci w niewolę po prochu do Katochowsko
 i Louchozów tego rejonu. Praca w karcz-
 zach była bardzo ciężka. Bardzo ciężka
 norma, a zapłata mała. Latem dawali
 po kilogramie chleba. Zimą jak Bisk dat.
 Ludzie nasi gineli z głodu, po całych
 miesiącach nie dawali chleba, przez no-
 rmy jakie były nalożone na nas. Miesz-
 kaliśmy w obozach powieszonych w kur-
 nikach. Długo, swine i inne robaki
 zagłodzieli przez oboz. Złudlowano nas
 jakie było w naszych mieszkaniach
 oprócz narów, jakiegoś porobili sobie.
 Wnętrze mieszkań było wylepione
 gliną, a ozdoba naszych ścian były
 gniazda pluskiew. Zimą w naszych
 kurnikach, które były budowane
 z ziemni, i porasywane sine ziemni.
 Ludzie po prostu marli z głodu i zi-
 mna w takich mieszkaniach. Pro-
 cując okrągłe dwanaście godzin
 bez kawałka chleba, a zapłata je-
 dnego rubla dziennie. Złote: jak prze-
 ca kosztowała 300 rubli jeden pud ży-
 pskiej odciekij jaką mieli nasi ludzie
 pod latami przebywania na terenach Syberji
 to też było ludzi po umieraniu na zwiek-
 ich nie mam. Arrestowano było 3 kobiety
 i 2 mężczyzn. bez zdania rąk na
 Ładnie oczy, mawiają że to symulanci
 wrochili i t.d. W roku 1942 gim wyjech-
 ałem do twożyc się armii Polskiej

4

zo LugoŃwy, skont nazwa
arlinie wywiezi, na Grodko-
wy Kshod

4391

dn 12 IV 1993 rok.

Henryk Murawski.